WARSZAWA, 25 LISTOPADA 1928 R. CENA EGZ. 1 ZŁ.



Biuletyn Nr. 1 JARMARKU NASIENNEGO W WARSZAWIE

KATALOG — CENY ORJENTACYJNE

pod redakcją CZESŁAWA WASIEWICZA.

WARSZAWA, 29 LISTOPADA 1928 R.

BIULETYN Nr. 1 JARMARKU NASIENNEGO

Ś. p. Stefan Wawrzyniec Żółtowski.

Rok temu, podczas jarmarku nasiennego, przeziębiwszy się na nim podczas pełnienia obowiązków gospodarza ś. p. Stefan Wawrzyniec Żółtowski zdecydował się skorzystać z dłuższego urlopu. — Wracając z niego po wypoczynku padł ofiarą tragicznego wypadku. Straciliśmy w Nim pracownika społecznego dużej miary — jednego z niewielu z młodszego pokolenia, z tych, którzy wyrabiając się stopniowo, mają zająć stanowiska kierownicze.



Że był to człowiek dużej już miary, to najlepiej świadczy stanowisko tego młodszego pokolenia, którego był przedstawicielem. Mówią młodsi, bo już nie młodzi, bo już ci, którzy opuścili ławy wyższego zakładu tuż po wojnie światowej. Otóż ci Jego koledzy uczcili Zmarłego specjalnem zebraniem poświęconem Jego pamięci.

Czem jednak był Zmarły dla całości, w której pracował — dla nasiennictwa

ogrodniczego? Dla ogrodnictwa wogóle? Był sekretarzem Polskiego Związku Wytwórców nasion ogrodowych i jego inspektorem, gospodarzem jarmarku nasiennego, właścicielem młodego przdsiębiorstwa handlowego nasiennego. Sekretarzem i inspektorem był od początku istnienia Związku, gospodarzem samodzielnym jarmarków od ośmiu lat, a od chwili utworzenia jarmarku przez dawne koło Wytwórców nasion przy T. O. W. — pomocnikiem gospodarza, właścicielem przedsiębiorstwa handlowego niecałe dwa lata.

Na każdym z tych stanowisk zaznaczył zmarły swą indywidualność, swe wybitne zdolności organizacyjne, swego ducha społecznego, swą dużą bezinteresowność, wielką pracowitość, sumienność i zmysł porządku. Sprawy Związku były tak systematycznie i porządnie prowadzone, że nowy sekretarz nie miał żadnych trudności technicznych nawet w zorjentowaniu się do spraw rozpoczętych lub będących w toku. Nawet sprawy pochodzące z inicjatywy pod bezpośrednim kierunkiem lub przez samego zmarłego prowadzone, były tak opracowane, że je dalej, o ile się znajdą odpowiednio uzdolnione jednostki — będzie można prowadzić.

Czem był ś. p. Żółtowski dla Związku — przekonywa się Zarząd na każdym kroku i na każdym zebraniu. Wspominać Zmarłego w Związkn nie potrzeba, bo przypominają wszystkie prace, wszystkie czynności Związku. — W każdcj dziedzinie pracy zmarły ś. p. Żółtowski zostawił po sobie ślady, zostawił po sobie znaki pracy, pracy wytrwałej, a owocnej.

I obecnie przy organizowaniu jarmarku nasiennego podczas jego przebiegu będzie się nam Zmarły przypominał i jeżeli nie będzie wszystko tak dokładnie i dobrze zrobione, to jednym z najpoważniejszych powodów będzie to, że w gronie naszym zabrakło człowieka, który się z tymi jarmarkami zżył, który prowadząc wiedział wszystko, załatwiał wiele rzeczy już automatycznie, umiał przewidzieć wiele szczegółów i szczegółików, których Jego następcy dopiero doświadczalnie nauczyć się muszą. Brak zmarłego przypomni się nam niejcdnokrotnie.

Najmniej może miał możności zaznaczyć się Zmarły ś. p. Żółtowski jako handlowiec, jako właściciel i kierownik samodzielnego przedsiębiorstwa handlowego. Ale i tu mimo krótkości czasu, w ciągu którego pracował, swą uczciwością, sumiennością, spokojem umiał przez dwa lata pracy wyrobić sobie zaufanie, klijentelę, dostawców nasion i ich odbiorców, utrwalić byt swego przedsiębiorstwa, które musiało Mu uzupełnić te szczupłe bardzo środki, jakie Zmarłemu dawała praca w dziedzinach nasiennictwa, opartych na pierwłastku społecznym — w Związku Wytwórców Nasion Ogrodowych.

Straciliśmy w ś. p. Stefanie Żółtowskim tęgiego pracownika społecznego, dobrego organizatora, jednego z niewielu wśród młodszego pokolenia, który nadawał się na stanowisko kierownicze w ogrodnictwie.

Cześć Jego pamięci. **Marceli Rożański.**

Zagrożone nasiennictwo.

Młode nasiennictwo nasze znajduje się w poważnem niebezpieczeństwie, gdyż zgnieść je może zagraniczna konkurencja, jeśli nasi wytwórcy nasion w porę nie zechcą zrozumieć, że pragnąc się utrzymać, muszą produkować nietylko dobrze, ale i tanio, — powiem więcej: produkować muszą lepiej i taniej, jak to wytwórcy zagraniczni robią, bo tylko wtedy będą mieli możność wytrzymać konkurencję z nimi, tylko wtedy uda się nam wstrzymać zalew naszego rynku nasionami zagranicznemi, szczególnie niemieckiemi, które pomimo wojny celnej znajdują do nas drogę.

Nasz konkurent niemiecki nietylko zaopatruje w nasiona nasze firmy nasienne, lecz już zaczyna docierać wprost do konsumenta.

Ubiegłej wiosny agenci firm niemieckich odwiedzali większych warzywników podmiejskich, oferując im nasiona po cenach hurtowych z długoterminowym kredytem.

Dobrze by było, by fakt ten zanotowały sobie nasze handlowe firmy nasienne, które od tych samych agentów firm niemieckich kupują nasiona dla odsprzedaży detalicznej.

Firmy zagraniczne, usiłujące zagarnąć nawet nasz handel detaliczny, powinny być jaknajradykalniej przez nasze firmy nasienne zwalczane, a zatem wszelkie stosunki z temi firmami winny być przekreślone.

Jak to już wyżej zaznaczyłem, nasi wytwórcy nasion w obliczu grożącego im niebezpieczeństwa ze strony zagranicznej konkurencji muszą:

1. Odrzucić precz politykę wysokich cen.

2. Organizacje produkcji tak zreformować, by mieć możność produkować dobrze i tanio.

Jeśli te kwestje opanujemy i rozwiążemy, spać będziemy spokojnie, nie obawiając się zagranicznej konkurencji.

A więc omówmy te kwestje bliżej, Najpierw co do wysokich cen:

Gdy nasz producent nasion otrzyma w styczniu cennik detaliczny firmy, której na grudniowym jarmarku sprzedał swe nasiona — jest wielce rozgoryczony, bo i proszę: sprzedał buraki po 4 zł. za kg. firmie, ta zaś po miesiącu już chce wziąć za nie po 10 zł. za kg. — jak to nazwać? przecież to, ni mniej ni więcej, tylko ograbienie biednego wytwórcy. Jakżeż to można zarabiać aż 150% i jeszcze taki cennik przysyłać temu na kim się tak zarabia.

— No i plantuj tu nasiona na to by się kupcy bogacili!.

— Jeśli sprzedaję pszenicę, to kupiec zarabia przytem najwyżej 3 — 5% — dlaczegóż to kupiec nasienny zarabiać ma aż 150% na mnie? Stanowczo za tanio sprzedałem, na przyszły rok, jeżeli mi nie dadzą 90% ceny cennika detalicznego — nie sprzedam.

Oto jest pogląd większości naszych producentów, którzy nie mając o handlu nasiennym najmniejszego pojęcia swą politykę wysokich cen wyprowadzają z całkiem fałszywych przesłanek, że kupiec nasienny może zadowolić się 10 — 15% zarobkiem.

Handel nasienny nie może być porównany z żadnym innym handlem.

Dewizą dobrego kupca jest: mały zysk — duży obrót.

Dewizy tej, niestety, nie może sobie przyswoić kupiec nasienny z tej prostej przyczyny, że ma on tylko jeden obrót rocznie, ma tylko jeden sezon, trwający 2 — 3 miesiące. Jego klient potrzebuje tylko raz do roku pewną ilość nasion, poczem już przez cały rok składu nasion nie odwiedza, chyba tylko wtedy, gdy z pretensją się zjawi, że mu nasiona nie powschodziły (notabene z powodów od składnika zupełnie niezależnych).

Nasiona, niestety, nie są artykułem powszedniego użytku, nabywa je tylko ograniczona ilość konsumentów i tylko raz do roku.

Otóż ten brak obrotu stawia handel nasienny w zupełnie odmienne warunki od każdego innego handlu.

Pozatem nieznane żadnemu innemu handlowi ryzyko niesprzedania towaru w ciągu krótkiego sezonu, trudność przechowywania tegoż do następnego sezonu i strata na wartości towaru przez zmniejszenie się siły kiełkowania, a często całkowita tegoż utrata.

Dalej idą koszty administracyjne, utrzymanie personelu przez cały rok, czynsz za lokal przez cały rok, podatki i wszystkie te niezliczone i nieprzewidziane w ciągu roku rozchody, a na pokrycie tego wszystkiego — sezon sprzedaży trwający 2 — 3 miesiące.

Oczywiście producenci słuchając tych wywodów kiwają tylko z ironicznym uśmiechem głowami i nie przekonani dalej uprawiają politykę wysokich cen dla siebie.

Widocznie jednak w handlu nasiennym 100 — 150% zarobek nie jest czemś anormalnem, gdyż jeżeli przyjrzymy się tej rzeczy zagranicą, to zobaczymy, że tam różnica między cenami hurtowemi, a detalicznemi dochodzi do 200%.

Kupując od Vilmorina nasiona, wg. jego cennika hurtowego dla kupców, mam możność sprzedawać je taniej we Lwowie i Łodzi, jak on je w Paryżu sprzedaje w detalu.

Aczkolwiek zagranicą stosunki wszelkie są bardziej jak u nas unormowane, to jednak i tam rozpiętość cen między hurtem, a detalem jest w handlu nasiennym większa, jak u nas, — widocznie więc jest to rzeczą normalną, wobec czego wytwórcy nasion, starający się tę rozpiętość cen zmienić na swoją korzyść — nie mają racji.

Osobiście jestem zdania, że jeśli nasz wytwórca nasion otrzyma za swój produkt cenę, jaką otrzymuje wytwórca zagraniczny, to nie będzie on skrzywdzony przez kupca nasiennego, a znów ten ostatni, jeśli sprzedaje w detalu po cenie, jaką bierze jego kolega zagraniczny w detalu — to wszystko jest w porządku.

A jednak wytwórca nasz niechętnie zgadza się na ceny już nie takie, jakie zadawalają producenta zagranicznego, lecz nawet na ceny, po jakich sprzedają zagranicą w hurcie firmy handlowe, czyli tak zwana druga ręka, twierdząc, że powinien za swój produkt więcej otrzymać.

Czy wytwórcy ci nie są w błędzie?

Owszem błądzą bardzo, a ich polityka wysokich cen jest tylko na rękę produkcji zagranicznej, jest pracą „pour le roi de Prusse".

Polityka wysokich cen kieruje naszych kupców do źródeł zagranicznych, gdzie nabywając towar tanio i na dogodniejszych

warunkach płatności, — a więc polityka wysokich cen jest rąbaniem przez wytwórcę gałęzi na której siedzi.

Gdy nasiona w kraju są drogie, kupiec nasienny sprowadzi je z zagranicy. Nie pomoże nic odwoływanie się do patryotyzmu, nie pomogą wskazywania na ujemny bilans handlowy — wszystko napróżno, towar sprowadzony będzie z zagranicy, jeśli tak każe ołówek kupiecki.

Zdrowy rozsądek nakazuje dziś wobec zagranicznej konkurencji obniżyć w kraju cenę, nasion do poziomu, któryby uniemożliwił kupcowi sprowadzanie tych nasion z zagranicy, t. z. by import nie wytrzymywał kalkulacji.

Czy możemy to zrobić?

Tak z całą pewnością.

Znam producentów, którzy stanowczo twierdzą, że koszty produkcji są u nas wyższe, jak w Niemczech, a zatem muszą drożej sprzedawać, jak Niemcy. Są znów inni, którzy utrzymują, że mogą daleko taniej produkować od niemców i konkurencji niemieckiej się nie boją.

Jestem przekonany, że pierwszych życie wyrzuci po za nawias — drudzy świetnie prosperować będą.

Ziemię mamy lepszą i tańszą, ręce robocze również tańsze, dla czego więc nie moglibyśmy produkować taniej od naszych zachodnich sąsiadów?

Prawdą jest, że robotnik niemiecki więcej, jak nasz zrobi, lecz 2 robotników naszych zrobi więcej, jak jeden niemiecki, a kosztują oni taniej — dwóch, jak tamten jeden.

Jedynie kredyt na zachodzie jest tańszy, ale i ta kwestja dziś u nas znacznie straciła na ostrości.

Jeśli więc producenci nasi nie mogą produkować tanio, to bądź warsztaty ich leżą w nieodpowiednich warunkach gleby, czy klimatu, lub też przedsiębiorstwo chore jest na złą organizację pracy — wtedy ostać się ono nie może i samo życie zmiecie je z powierzchni.

Na to niema rady.

Przez szereg lat byłem rzecznikiem jaknajwiększych cen, lecz było to w czasach dewaluacji, gdzie i najwysza cena grudniowa, śmiesznie stawała się nizką w styczniu, było to w czasach, gdy na rynku naszym nie mogły ukazać się nasiona z zachodu, bo były za drogie, import ich nieopłacał się — czyli, że nie było mowy o zagranicznej konkurencji, były to czasy i dla rolnika i dla wytwórcy nasion ciężkie, wszak wtedy żyto w Warszawie kosztowało 16 zł. za q. a w Berlinie 40 zł. — Dziś czasy się zmieniły, dziś w Berlinie żyto kosztuje taniej, jak w Warszawie, a nasiona niemieckie zalewają nasz rynek, — godząc w samą egzystencję naszej młodej wytwórczości nasiennej, dziś więc polityka wysokich cen musi ustąpić miejsce polityce cen konkurencyjnych.

Dziś, aczkolwiek ściśle związany jestem z produkcją i na niej, nie na handlu opieram swą egzystencję — jestem za jaknajostrożniejszą kalkulacją cen, celem przeciwstawienia się naszej produkcji zalewowi naszego rynku nasionami zagranicznemi.

Ceny nasze muszą być niższe od cen zagranicznych, w ten tylko sposób kupcy nasienni będą mieli interes w nabywaniu nasion krajowych, wtedy tylko producenci nasi sprzedadzą całą swą produkcje, a bilans handlowy również się poprawi, bo za granicę nie popłyną pieniądze za nasiona, jakie w kraju się produkuje.

W ubiegłym roku pewien ze znanych u nas producentów, który nie mógł być ani na posiedzeniu przedjarmarcznem Wytwórców nasion, ani na samym jarmarku, powodując się ogłoszoną przez Związek Wytwórców ceną marchwi nantejskiej 15 zł. za 1 kg., takiej ceny żądał i w rezultacie swej marchwi w początku sezonu nie sprzedał — a potem już oczywiście pozostał z nią. Otóż jestem w posiadaniu listu tego producenta, miotającego gromy na Związek za wprowadzanie w błąd producentów przez podawanie do wiadomości nieaktualnych cen, gdyż marchew niemiecką można było dostać za 12 zł. a Związek orjentował swych członków na 15.

Ceny orjentacyjne Związek Wytwórców nasion winien jak najostrożniej skalkulować, by ich wysokość wykluczała możność sprowadzania nasion z zagranicy.

W ten sposób odda Związek usługę prawdziwą swym członkom produkującym nasiona i Państwu walczącemu z biernością swego bilansu handlowego.

Władysław Jankowski.
Lwów.

Dziesięciolecie.

Minęło dziesięć lat niepodległości Polki; dziesięć lat bardzo ciężkich dla nasiennictwa polskiego, w szczególności zaś dla nasiennictwa ogrodniczego. W okresie wielkiej wojny zostało ono wysoce uszkodzone pod względem typowości. I nie tylko w Polsce zatracono czystość typów. To samo zjawisko można było obserwować we wszystkich innych krajach europejskich, produkujących nasiona, z wyjątkiem Danji

i Holandji. — Jednak, długoletnia tradycja państw ościennych, jak również, nadzwyczaj wydatne poparcie państwa, w szybkim czasie pozwoliły wyrównać szkody. Dzisiaj można powiedzieć, że zagranicą nasiennictwo nie tylko doprowadzono do stanu przedwojennego, ale w niektórych wypadkach, przewyższono nawet to, co było przed wojną.

Ale co u nas w okresie dziesięciolecia zrobiono dla nasiennictwa ogrodniczego?— Bardzo dużo i bardzo mało! Prawda, że nasiennictwo ogrodnicze w Polsce jest jeszcze bardzo małą roślinką, ponieważ hodowców przed wojną można było policzyć na palcach jednej ręki, a i tych paru, nazywano „szaleńcami", lub, jak inni mówili „ideowcami".

Nie jeden zapyta, dlaczego zasłużyliśmy na to miano? Wszak widoki zbytu na nasiona były kolosalne, a w szczególności b. Kongresówka miała rynek zbytu nieograniczony. — Na to odpowiem krótko: byliśmy bardzo, bardzo biedni, porywając się do walki konkurencyjnej z takim potentatem, jakim był nasz sąsiad zachodni. Prawda, o kredyt było o wiele łatwiej, jakkolwiek i w owych czasach dla nasiennictwa zbyt drogi, w dodatku i niewygodny, bo nieprzystosowany do potrzeb nasiennictwa. Pomimo to, ta mała grupka miała wszelkie szanse wygrania batalji, ponieważ przewodniczką im była wielka idea Polski.

W dziesięcioleciu naszej niepodległości zrobiono w dziale nasiennictwa ogrodniczego bardzo dużo, jeżeli zwróci się uwagę na to, że to, co zostało dokonane, zrobiono własnym wysiłkiem, bez czyjejkolwiek pomocy materjalnej, bez najmniejszych długoterminowych kredytów, przystosowanych do potrzeb nasiennictwa. Zastrzegam się, że mowa tutaj o kredytach specjalnie dla produkcji nasiennej, o innych kredytach głosu zabierać nie będę. A pomimo to rezultaty osiągnęliśmy o wiele lepsze, aniżeli sami przypuszczamy. Cały szereg odmian mamy już opracowanych nie gorzej, jak w bogatych zagranicznych zakładach, a wiele rzeczy, kto wie, czy nie lepiej! Ale pytanie, w jakich ilościach? Śmiesznie małych! Dlaczego? Bo główną i jedyną przeszkodą jest nasza bieda, a przez to nie mamy możności rozszerzenia naszej produkcji. Chcąc dobrze rośliny hodować i w dużych ilościach nasiona produkować, trzeba być zasobnym w gotówkę, lub też mieć odpowiednie kredyty. Ani jednego ,ani drugiego nie mamy. Uprzytomnijmy sobie, co można było zdziałać w ubiegłym dziesięcioleciu? Bardzo dużo. Już do tej pory mogła cała Polska być nasyconą nasionami własnej produkcji i nie wywozić zagranicę miljonów złotych. Przeciwnie; — z Polski dziesiątki i setki wagonów nasion mogło iść zagranicę! Te setki wagonów byłyby nie do pogardzenia w bilansie Państwa, bo wartość tego, to dziesiątki miljonów złotych, a pozatem — możność zatrudnienia rzesz robotniczych, które obecnie tułają się po świecie.

Konkurencja nie jest dla nas straszną. Naszych typów roślin napewno nie powstydzimy się zagranicą, a konkurencji cen, przy należytym zmechanizowaniu pracy, obawiać się nie mamy potrzeby. Nam nie są potrzebne cła ochronne, potrzebne nam są odpowiednie kredyty, resztę sami zrobimy, a w walce, ducha zahartujemy. Wierzę w przyszłość naszej pracy! Wierzę, że kiedyś usłyszą nasz głos ci, którym na sercu leży dobro ojczystej produkcji, a wtedy przestaniemy zaciągać pożyczki na 4% nie rocznie, lecz miesięcznie.

A teraz słów parę do Młodzieży kończącej studja wyższe i średnie. Dlaczego tak mało poświęca się Was, tak ważnej dla naszego kraju gałęzi?

Przestrasza Was może trud i ciężka walka, bo dział to zapewne najcięższy i najmozolinejszy ze wszystkich działów ogrodnictwa, walka, która w dodatku może ma najmniej szans doprowadzenia w prędkim czasie do względnego dobrobytu? Przestrasza Was dzisiejsza nasza walka o utrzymanie się na powierzchni, a jednak pierwsze lody już przełamaliśmy, już łatwiej Wam będzie pracować. Sił młodych nam potrzeba, lecz sił świadomych swych celów i obowiązków, a przedewszystkiem z zamiłowaniem i poświęceniem się dla tej gałęzi, a nie z wyrachowania. Ktokolwiek z wyrachowania zacznie swą pracę, tego gorzki zawód spotka. W hodowlę nasion trzeba wkładać swoją duszę. Tylko w tym wypadku można liczyć na powodzenie i dopięcie celu. Siły starszego pokolenia wyczerpią się. Zbliżamy się ku starości. Kto obejmie po nas tę placówki? Nie widzimy Was Młodzi wśród siebie!

Warto się nad tem zastanowić.

A. Koziarski.

Zygmuntów w październiku.

Na czasie.

Powolnemu konaniu ulegnie polskie nasiennictwo, na szerszem polu jeszcze za słabe, jeżeli ściślej nie zrzeszy się, nie podzieli pracy hodowlanej pomiędzy swoich członków, nie zabezpieczy się przeciwko ajentom zorganizowanych, wyrobionych i z tradycją firm zagranicznych, którzy rozłażą się po zakątkach naszego kraju, docie-

rają do miejscowości, gdzie uprawiają warzywa, hodują kwiaty i tam zbierają zamówienia z niepowetowaną szkodą dla naszej rodzimej hodowli nasiennej, — nie otrzyma nasiennictwo polskie pomocy i prawnej opieki od przedstawicielstwa własnej społeczności i rządu.

Nieobliczalnemu zanikowi ulegnie stopniowo produkcja gospodarstw małorolnych, szczególniej przez zachwaszczenie często najlepszych kawałków ziemi, jeżeli targi nasienne w miastach i miasteczkach, podczas wiosennego sezonu, nie będą poddane kontroli prawnej tam, gdzie niesumienni handlarze, na ulicach, czy placach, z całą świadomością sprzedają nasiona: koniczyn, traw i w. in., przepełnione kanianką, kąkolem i t. p. Wiem o wypadku gdzie obywatelowi ziemskiemu wzamian za koniczynę sprzedano worek kanianki.

Nie tolerujmy potajemnych (domowych) handli nasionami, dla powodów:

a) tracą na tem konsumenci, nabywając nasiona od ludzi nieodpowiedzialnych;

b) taki sprzedawca często wyrabia się na pasera, skupując bezwiednie kradzione nasiona;

c) traci skarb Państwa, nie mając możności ściągnąć podatków z danych osobników;

d) tracą firmy nasienne, które przy zmniejszonych obrotach, przez tajną sprzedaż nasion, zmuszone są opłacać podatki za prowadzenie swoich zakładów, a za cudze zyski.

L. Jasiński.

Łęczyca 20 listopada 1928 r.

O współpracę umysłową hodowców nasion.

Wszyscy ci, którzy mieli sposobność zwiedzania naszych, t. j. polskich, hodowli nasion, czy to ogrodowych, czy też zbóż, lub buraków cukrowych, niezawodnie zauważyli spore księgi hodowlane, czy też rodowodowe, zaopatrzone obfitym tekstem objaśniającym. Tego materjału najłatwiej jest dotykać się inspektorom nasiennym, którym hodowcy z całem zaufaniem przedstawiają swoje wyniki i z którymi dzielą się obserwacjami.

Naturalnie, że ten cały materjał, nie tyle może ściśle naukowy, co niezmiernie ciekawy, jako pochodzący z pierwszego źródła i to najczystszego, gdyż nie zabarwionego ani kropelką pozy, przesady, nie mówiąc już — blagi, gdyż wszystko, co tu bywa spisane, służy wyłącznie dla własnej potrzeby, — nie idzie na marne wskutek swego ukrycia, gdyż z jednej strony jest on podstawą, fundamentem hodowli w danem gospodarstwie, zresztą bywa dostępnym, jak już wyżej powiedziano, inspektorom nasiennym i nielicznym osobom temi sprawami się interesującym.

Jednak niepodobna zaprzeczyć, że korzyści dla ogółu rolników, jeżeli nie dla społeczeństwa, a zwłaszcza dla osób postronnych hodowlą roślin się zajmujących, są z tych wszystkich materiałów bardzo nikłe. Bo cóż z tego, że ten lub ów rolnik bywa niekiedy dopuszczany, w drodze wyjątku, do przejrzenia ksiąg hodowlanych, kiedy zwykle bywa to czynione tylko dorywczo, bez z góry określonego celu i programu, bez notat i cytat, jednem słowem bez trwałej tego przeglądu pamiątki. Tak więc cały ogrom pracy wieloletniej w naszych kilkudziesięciu różnych hodowlach nasion, jest właściwie ogółowi nieznany. Niezawodnie liczni hodowcy czynią te same doświadczenia, te same zbierają tryumfy, a częściej zawody, temi samemi, dawno już przez innych wydeptanemi, dążą ścieżkami, aby po długiej i uciążliwej pracy spinania się na szczyt, rzekomo jeszcze nie zbadany, przekonać się, że tam już ktoś był, lub właśnie wszedł przed nami.

Czyżby zatem nie była pora właściwa do nawoływania wszystkich kierowników gospodarstw hodowlanych i nasiennych o jaknajczęstsze i jaknajobfitsze publikowanie wszystkich swych prac, wyników, a nawet zamierzeń?

Nie należy się tu kierować fałszywym wstydem, że może to i owo nie będzie przedstawione w sposób ściśle naukowy, z całym aparatem prób i kontrprób, liczb, zestawień, wykresów, obliczeń matematycznych i t. p. Nie o to tu chodzi, gdyż takiemi pracami zajmują się specjalne instytucje naukowe, — chodzi tu tylko o surowe przedstawienie tego, co się w danej hodowli robi, skreślone tak, jak by się to pisało, i jak się to pisze w księgach hodowlanych, dla siebie.

Bezwątpienia, znajdą się liczni czytelnicy tych opisów, którzy doniosą, że tosamo już czynili, że mieli takie a takie wyniki, lub przestrzegą, na podstawie własnego doświadczenia lub posiadanych wiadomości naukowych, przed krokami, które już gdzieindziej okazały się bezowocne. Często nawet znajdą się szczegóły, jakich w żadnych podręcznikach nie znajdziemy,

i co najwyraźniej uwydatni, jak nieraz wyżej już sięgamy niż hodowle podobne, ale obce, zagraniczne, a tak często bezzasadnie reklamowane.

Ale wszyscy „zoile", śledziennicy, niechajby zdała byli od krytyk i „nicowań" tych opisów, bo doprawdy trudno nieraz znaleźć pracę, nawet czysto naukową, której nie możnaby zarzucić to lub owo jeszcze przeoczenie ścisłości i zaniedbanie koniecznych, licznych przeciwprób. Wszak i na słońcu znaleziono plamy? A cóż dopiero mówić o indywidualnych obserwacjach poszczególnych hodowców, o ich zamierzeniach bez naukowego kierownictwa i pracach bez wielkiego aparatu naukowo pomocniczego, zwykle nie mających wcale pretensji do uogólniania wyników na wszystkie inne podobne wypadki u innych hodowców? A takie ostre, bezwzględne, zgryźliwe, nawet pisane „*ad personam*" krytyki, uwagi i „pouczania", działają na skromnego pracownika hodowlanego jak trącenie ślimaka w różki. Najmniejsze urażenie tego dobrotliwego zwierzątka zmusza je do cofania rożków, a niekiedy i całego ciała do swojej skorupki. Często długo trzeba czekać nim ślimak znów swe rożki wypuści, — bywa, że i doczekać się nie można, jeżeli ślimak zbyt ostro był urażony.

Więc jeszcze raz, dla dobra ogółu, zachęcam wszystkich hodowców nasion do jaknajszerszego publikowania swych obserwacji, wyników i zamiarów, — wzywam również innych, zwłaszcza specjalistów-uczonych do wskazywania błędów i usterek, ale proszę o traktowanie tych prac z całą konieczną tu wyrozumiałością i taktem, a jednak rzeczowo i pouczająco, kto zaś w ten sposób, czasami mylnych dróg, prostować nie umie, niechaj raczej pióra do ręki nie bierze, bo swojemi pouczeniami więcej złego niż dobrego uczyni.

Jerzy Ryx.

Kilka słów w sprawie produkcji nasion traw.

W ostatnich kilku latach daje się zauważyć stale wzrastające zapotrzebowanie krajowe na te nasiona. Powodem tego jest to, że rolnictwo nasze zaczyna pracować racjonalnie, przystępując do podsiewania zapuszczonych w okresie wojennym i powojennym łąk i pastwisk, jak również wykorzystując różne nieużytki, na których zakłada nowe pastwiska. Parki i ogrody miejskie, jak również parki prywatne również zwiększają stale swoje zapotrzebowanie tych nasion. W miarę postępu robót meljoracyjnych na całym obszarze Polski, zapotrzebowanie nasion traw będzie się stale zwiększać. Niestety nie posiadamy żadnej statystyki co do faktycznego zapotrzebowania nasion traw ogólnie, ani szczegółowo, odnośnie do poszczególnych gatunków. Również nie mamy szczegółowych danych co do polskiej produkcji nasion traw. Sądząc jednak z tego, że eksport nasion traw z Polski zwiększa się, można twierdzić, że i ich produkcja również się zwiększa. Niestety produkcja ta nie jest odpowiednio postawiona. Polskie firmy hodowlane dopiero od kilku lat zaczęły się nią zajmować i na razie rezultaty nie są jeszcze widoczne. Szczególniej odnosi się to do traw szlachetnych. To też produkcja tych nasion traw jest stosunkowo mała. Podstawą polskiej produkcji nasion traw i naszego eksportu stanowią nasiona raygrasu angielskiego i tymotki. Przeważnie produkują je rolnicy (tak większa własność jak i małorolni) nie z nasion hodowanych i specjalnie dobranych, wysianych specjalnie na produkcję nasion, lecz do siewu używają zwykłych nasion handlowych i to często nie pierwszej jakości. Tymotka bywa przeważnie wsiewaną w zboża, raygras zaś bywa siewany z lupuliną (Medicago lupulina) lub z esparcetą na paszę, a następnie zbierany razem na nasienie. Nasiona w ten sposób produkowane dają mniejszy plon i to przeważnie o ziarnie drobniejszem, a przytem zebrane nasiona są zawsze bardzo zanieczyszczone nasionami chwastów, co bardzo utrudnia ich doczyszczenie, a w wielu wypadkach dokładne oczyszczenie tych nasion szkodliwych chwastów jest zupełnie niemożliwe. Ponieważ zaś nietylko producent, ale i wielu kupców którzy zajmują się przygodnie eksportem tych nasion, nie posiada odpowiednich maszyn do ich czyszczenia, i nie zna się na technice czyszczenia, przeto przeważnie nasiona te są eksportowane w stanie niedoczyszczonym, lub nawet tylko półoczyszczonym, co należy uważać za rzecz ujemną, osiągamy bowiem z eksportu znacznie mniejsze kwoty, niżbyśmy osiągać mogli.

Produkcja nasion tymotki i raygrasu angielskiego pokrywa w zupełności zapotrzebowanie krajowe i daje jeszcze nadwyżkę na eksport. Eksport ten wzrasta stale i tak wywieźliśmy:

		ogółem q.	za złotych
	w 1926 r.	2260 q.	168.000
	„ 1927 r.	5042 q.	458.000
(1-sze półr.)	„ 1928 r.	5387 q.	460.000

Natomiast nasion traw, jak kupkówka, kostrzewy, wiechliny etc. produkujemy na razie mało, tak że produkcja nie pokrywa zapotrzebowania, i nasiona te musimy importować z zagranicy, przyczem z powodu zwiększającego się stale zapotrzebowania krajowego, import tych nasion również się zwiększa, a mianowicie:

		ogólny import q.	za kwotę zł.
	w 1926 r.	739 q.	163.000
	„ 1927 r.	1297 q.	319.000
(1-sze półr.)	„ 1928 r.	1259 q.	308,000

W kierunku więc zwiększenia produkcji nasion traw szlachetnych pozostaje jeszcze dużo do zrobienia, aby uniezależnić się od importu zagranicznego, który jak widzimy stale wzrasta. Kilka firm hodowlanych krajowych, które zajmują się hodowlą i produkcją tych traw, natrafia na trudności w znalezieniu chętnych rolników, którzyby kontraktowo chcieli reprodukować nasiona traw z elit im dostarczanych. Przyczyną tego jest to, że przy złej i niestarannej uprawie plony są bardzo małe i nie opłacają się, a rolnicy nasi nie umieją dotychczas produkować nasion traw tak, aby mieć przynajmniej średni plon. Pierwszy lub drugi rok niepowodzenia zniechęca rolnika do dalszej produkcji i przestaje on produkować nasiona traw. Przy racjonalnym jednak pokierowaniu naszą produkcją nasion traw szlachetnych, i przy odpowiedniej staranności ze strony rolników, produkcja ta powinna się rolnikom opłacać.

Należy więc tak zwiększać naszą produkcję nasion traw szlachetnych, aby nie tylko pokrywać w zupełności nasze zapotrzebowanie krajowe, lecz aby produkować z nadwyżką na eksport, jak to ma miejsce z innemi nasionami.

Warszawa 23/XI 1928 r.

W. Stypiński.

Strąkowiec grochowy (Bruchus pisorum. L.).

W gatunku tym plantatorzy grochu mają jednego z najgroźniejszych szkodników, powodujących dotkliwe straty, przez zmniejszanie wagi plonu a co najważniejsze przez obniżanie jego wartości. Groch w znacznym stopniu zarażony przez strąkowca jest słusznie unikany przez kupców, a w wielu krajach ustawodawstwo portowe uniemożliwia jego naładunek na okręty. Znajomość znaczenia i biologji strąkowca niezbędną jest zwłaszcza dla każdego hodowcy i handlarza grochu. Znane są wypadki, gdy szkodnik ten zmuszał do czasowej przerwy w uprawie grochu, gdy się zbytnio w jakiejś miejscowości rozmnożył.

Jest to chrząszczyk krótki, gruby, długości 4 do 5 mm., ciało ma czarne, okryte krótkim, lecz gęstym włosem szaro-brunatnym. Na tarczy przedtułowia, przed tarczką, skupienie białych włosków tworzy dość dużą plamę. Na każdej z pokryw również widać ukośną jasną przepaskę. Podstawy nożków, oraz przednie golenie mają barwę żółto-czerwonawą. Tylne [illegible] posiada duży ostry ząb

Zarażenie grochu [illegible] złotodeszczu przez strąkowca następuje jeszcze w polu w okresie kwitnienia. Jajka samica składa pojedyńczo na powierzchni młodych owoców. Wylęgające się larwki wgryzają się w młode nasionka; spowodowane przez nie ranki w tkance są mało widoczne w postaci ciemnych punkcików. W każdem ziarnku rozwijać się może tylko jedna larwa, która go nigdy już nie opuszcza, dojrzewając wraz z niemi, przepoczwarczając się w niem i przekształcając się w chrząszcza, który też zwykle tam zimuje. W ciągu roku jest jedno pokolenie, wobec czego chrząszcze pojawiają się tylko raz na wiosnę. Opuszczając ziarno strąkowiec zostawia w niem okrągły otworek. Ziarno takie jest jadalne, ale jego siła kiełkowania znacznie obniżona, lub ono nawet zupełnie nie kiełkuje, gdyż często larwa zjada jego zarodek.

Pragnąc zniszczyć strąkowca w zarażonem ziarnie należy zastosować jeden z następujących zabiegów:

1. Groch zarażony zanurzyć na krótki czas w wodzie nagrzanej do 60°C, poczem go szybko wysuszyć i ostudzić. Zabije szkodnika w grochu również nagrzewanie go na sucho w temperaturze 50°C przez dobę.

2. Odkażanie grochu dwusiarczkiem węgla. Jest to płyn bardzo lotny, niebezpieczny również dla człowieka przy jego wdychaniu, oraz łatwo wybuchający w obecności iskry. Pracując więc z nim należy zachowywać jaknajdalej idące środki ostrożności. Nie wolno naprzykład w pobliżu nie tylko palić papierosów, ale nawet krzesać iskry gwoździami obcasów o kamienną posadzkę. Najlepiej odkażać ziarno w szczelnych i specjalnie skonstruowanych komorach, lub skrzyniach, albo w beczkach zakopanych do ziemi. Zabite jednym z wymienionych sposobów chrząszcze pozostają wewnątrz ziarn grochu, który przeto nie nadaje się do spożycia, natomiast może być użyty do siewu, ale w ilości większej od normalnej.

3. Z grochu jadalnego najlepiej usunąć szkodnika przez ogrzewanie go przed wiosną, gdzieś w lutym w ciągu kilkunastu conajmniej dni w lokalu o stałej temperaturze 20 — 25°C. Groch przytem należy często szuflować dla rówomiernego ogrzania. Operację tę po tygodniu, lub dwu trzeba powtórzyć. Wylęgające się chrząszcze zbierają się na ścianach, a zwłaszcza na szybach okien, skąd je można masowo wyłapywać i tępić. O ile groch mieści się w workach z gęstej tkaniny, wylęgnięte chrząszcze zostają w nim i zdychają.

4. Celem zabezpieczenia zasiewów przed zarażeniem nie należy sprowadzać materjału siewnego z okolic, w których grasuje strąkowiec. Groch zarażony należy przechowywać tylko w workach, a do siewu używać jedynie ziarno z lat dawnych pochodzące. Narazie jeszcze szkodnik ten nie stał się u nas powszechnym, jednak stać się to może łatwo.

Dr. Jan. Ruszkowski.

Walka z chorobami buraka przenoszonemi przez nasiona.

Niektóre choroby buraków przenoszone bywają przez nasiona. Znana jest powszechnie *zgorzel korzeniowa siewek buraczanych*, wywoływana przez liczne grzyby i bakterje, w pierwszym zaś rzędzie przez grzyb półpasorzytniczy *Phoma betae* Frank.

Na siewkach grzyb ten wywołuje brunatnienie szyjki korzeniowej, a także usychanie i gnicie. Z siewek grzyb przenosi się na korzenie i liście, powodując na ostatnich brunatne, koncentryczne plamy. Na kłębkach występuje na resztkach okryw kwiatowych i w ten sposób choroba przenosi się na rok następny. Przed wysianiem należy zbadać nasienie na kiełkowanie, podczas którego kiełki opanowane przez zgorzel łatwo rzucają się w oczy.

Do zabiegów, mających na celu zabezpieczenie siewek od zgorzeli należy ogrzewanie nasion przez kilka godzin w temperaturze 55°C.

Zabieg ten zmniejsza procent porażonych kiełków i zwiększa szybkość i siłę kiełkowania. Za pośrednictwem kłębków przenosi się też znana powszechnie choroba buraków — *chwościk buraczany*), Cereospora beatecola.* Sacc.

Zarodniki grzyba dostają się na pomarszczoną powierzchnię kłębów i wraz z nimi przedostają się do ziemi. Zaprawianie kłębków w formalinie wpływa bardzo dodatnio na zdrowotność plantacyj.

Do dużej drewnianej beczki, wlewa się 100 litrów wody i 1/2 litra 40% formaldehydu i w worku zanurza się nasiona buraków na przeciąg 15 minut. Po upływie tego czasu wyjmuje się worek, nasiona wysypuje, kilka razy szufluje i cienką warstwa rozrzuca aby wyschły.

Buraki bywają też opanowywane przez bakterje. Tutaj interesować nas będzie bakterja liści buraków wywoływana przez *Bacillus tabificans* Delacr, która objawia się jasno zielonemi plamami na liściach, tworzącemi mozaikowatość liści. Powoli mozaikowatość zanika, a liście usychają. Wyrastające z roślin chorych nasienniki są też opanowane przez bakterjozę, a wytworzone nasiona przenoszą chorobę na następny rok. Ponieważ źródłem zarazy są nasienniki, należy kultury wysadków zakładać zdala od plantacyj buraczanych. Liści chorych nie powinno się rzucać na nawóz, a palić je.

Nasion, które pochodzą z chorych nasienników nie należy wysiewać, lub wysiać po upływie czterech lat.

Z. Z.

*) Zarodniki Chwościka zimują też na pozostałych na polu resztkach liści i na wiosnę zarażają młode roślinki.

Uprawa i ochrona roślir [illegible] asiona.

Mając na uwadze wzmożenie zbioru warzyw, owoców i kwiatów, ogrodnictwo nasze musi uwzględnić szereg momentów, od których zależy pomyślny rozwój produkcji, jak dobór nasion, odpowiednia uprawa ziemi, ochrona roślin przed chorobami i walka ze szkodnikami i inne. Prowadzi to w prostej konsekwencji do racjonalnej selekcji nasion, które zawsze winny być zdrowe i czyste. Podobnie, jak w świecie fauny zdrową i dorodną generację dostarczyć mogą tylko zdrowe okazy, tak samo w świecie flory otrzymywać można wyborowe nasiona z racjonalnie uprawianych i zdrowych roślin.

Jakkolwiek wszystkie warunki racjonalnej uprawy roślin muszą się w zasadzie dopełniać i popierać, jednak na dwa czynniki, dotychczas przeważnie zaniedbywane, należy zwrócić wyjątkową uwagę: miano-

wicie: 1) na zasilanie ziemi odpowiednio dobranemi nawozami naturalnemi lub sztucznemi, oraz 2) na ochronę roślin przed chorobami i szkodnikami.

Jeżeli chodzi o nasiona, to, rzecz prosta, że rośliny chore lub opanowane przez pasorzyty dostarczą nasion nikłych, niedorozwiniętych lub również opanowanych na swej powierzchni przez śnieć i grzybki. Nawet w warunkach, odpowiednich dla kiełkowania, nasiona takie posiadają słaby wzrost i dają pędy schorzałe, zgóry skazane na zagładę lub złą wegetację. Dlatego niezmiernie ważną rzeczą jest, aby firma handlowa, która w tym wypadku bierze na siebie odpowiedzialność, sprzedawała jedynie nasiona gwarantowanej dobroci i czystości.

W rolnictwie stosuje się oddawna tzw. zaprawianie nasion przed siewem, t. j. dezynfekcję zapomocą roztworu sinego kamienia, formaliny lub innych środków odkażających. Ziarna pszenicy, żyta lub buraków, poddane bezpośrednio przed siewem odpowiedniej operacji bejcowania, wydają plon niejednokrotnie w dwójnasób obfitszy. Widzimy stąd, że racjonalna produkcja roślin zależna jest nietylko od dobrej uprawy gleby przez zasilanie jej azotem, potasem i fosforem przy pomocy mierzwy lub nawozów sztucznych, lecz również w wielkiej mierze — od dobroci i czystości nasienia, następnie od warunków atmosferycznych, wreszcie od ochrony roślin przed chorobami.

Ze względu na konieczność ochrony roślin, rząd nasz wydał z końcem roku ubiegłego dekret o ochronie roślin i walce z pasorzytami i szkodnikami. Dekret ten uzupełniony został rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 19 listopada 1927 r. o zwalczaniu chorób i tępieniu chwastów i szkodników roślin (Dz. U. R. P. Nr. 108 poz. 992).

Celem utrzymania dobrej produkcji z nasion, ogrodnik winien wytężyć uwagę z jednej strony w kierunku zasilania ziemi odpowiednio dobranemi składnikami chemicznemi, z drugiej zaś strony — w kierunku zwalczania w okresie wegetacji wszelkich chorób roślin.

Idąc za postępem, śladami praktyk zagranicznych, obowiązkiem naszym jest wysiłki te ze wszechmiar poprzeć. To też z uznaniem należy powitać akcję, zapoczątkowaną w tym kierunku. Między innemi jedna z najstarszych polskich firm ogrodniczych wypuściła już na rynek szereg nawozów sztucznych specjalnych dla warzyw, roślin i kwiatów oraz szereg środków do walki ze szkodnikami roślin, wypełniając tym sposobem lukę w całokształcie naszego przemysłu ogrodniczego.

Z radością możemy więc stwierdzić, że ogrodnictwo polskie wkracza coraz więcej na racjonalną drogę postępu.

Inż. W. Tymowski.

Stosowanie nawozów sztucznych w ogrodnictwie.

W obecnych czasach, gdzie potęga zarówno narodów, jak i jednostek, opiera się przedewszystkiem na intensywności pracy, a coraz doskonalsze maszyny i lepsze środki produkcji podnoszą jej wydajność do maximum, ogrodnictwo nie powinno pozostać w tyle, lecz dążyć wytrwale do zwiększenia produktywności swej pracy.

Wysoka cena ziemi i jej rozdrobnienie, wzrastające wciąż koszty robocizny i konkurencja przyczyniają się do tego, że produktywizacja ogrodnictwa staje się prostą koniecznością.

By otrzymać plony jak najobfitsze, ogrodnik musi nietylko uprawiać ziemię według najnowszych wymogów nauki i techniki, nietylko na ziemi tej posiać nasiona wypróbowanej dobroci, nietylko wzrastające rośliny chronić przed szkodnikami i chorobami; musi on również pamiętać o prawidłowem odżywianiu roślin, t. j. o nawozach, które są dla wielu roślin pokarmem prawie niezbędnym.

Stosowanie nawozów sztucznych w ogrodnictwie, uprawiane powszechnie i na wielką skalę w krajach Europy Zachodniej, u nas napotyka na pewne trudności.

Które nawozy, do jakich roślin i w jakich należy stosować ilościach? W jakiej porze roku je wysiewać? Czy poszczególne nawozy można ze sobą mieszać? Takie i tym podobne pytania zadają sobie ogrodnicy i nieraz nie znajdują na nie odpowiedzi.

Idąc na rękę ogrodnictwu krajowemu, kilka firm zaczęło wyrabiać i sprzedawać nawozy sztuczne mieszane, zaopatrzone w dokładny opis, jak i kiedy stosować je należy. Niestety jednak większość tych przedsiębiorstw wypuściła tylko po 2 lub 3 nawozy generalne, stosowane do wszystkich roślin, względnie kwiatów, a przecież zapotrzebowanie pokarmu przez różne gatunki roślin jest zupełnie odmienne. Innych składników wymaga kapusta, zgoła innych groch, a zupełnie innych np. ziemniaki. To też z zadowoleniem należy powitać fakt, że jedna z najstarszych firm w

kraju puściła na rynek kilkanaście różnych nawozów sztucznych mieszanych, ściśle dostosowanych do potrzeb pokarmowych rośiin.

Praktyka wykazała, że rezultaty stosowania nawozów sztucznych mieszanych w ogrodnictwie są nader korzystne, mamy więc nadzieję, że wpłynie to na znaczne zwiększenie spożycia nawozów sztucznych, a tem samem podniesie wydatnie plony naszych ogrodów i sadów.

J. M.

Dla pamięci.

Miejsce te rezerwujemy dla pp. Uczestników jarmarku celem notowania dokonanych tranzakcji, ofert, cen i t. p. oraz godzin zebrań, odejścia pociągów i t. p. notatek.

Biuletyny jarmarczne №№ 1 i 2 wysyła na żądanie Sekcja Nasienna C.T.R. ul. Kopernika 30 w Warszawie za nadesłaniem 1 zł. w znaczkach pocztowych.

Redaktor: CZESŁAW WASIEWICZ Wydawca: P. ZWIĄZEK WYTWÓR. NASION OGRODOWYCH

Druk. R. Olesiński, W. Merkel i S-ka, Warszawa, Chłodna 37, tel. 69-46.



KATALOG

Jarmarku Nasiennego w Warszawie

w dniach 29 - 30 listopada i 1 grudnia 1928 r.

№ dostawcy

1. **Lemszczyzna-Szczekarków,** Warszawa, Boduena 2
nasiona warzywne.

2. **K. Buszczyński i S-wie, Hodowla Nasion,** Warszawa, Mazowiecka 1

3. **„Posener Saatbaugesellschaft“** Sp. z o. o., Poznań, Zwierzyniecka 13
nasiona zbóż.

4. **Władysław Jankowski, Hodowla i Skład nasion,** Lwów, ul. Batorego 6.

5. **Zakłady Ogrodnicze Żurawno, X. Czartoryskiej, p. Żurawno,** woj. Stanisławowskie
nasiona warzywne, kwiatowe i pastewne.

6. **Bracia Hoser, Hodowla i skład nasion,** Warszawa, Al. Jerozolimskie 45.

7. **Z. Cichowski, maj. Pilichowo,** p. Bodzanów k/Płocka
nasiona zbóż jarych.

8. **Zygmunt Ołdakowski, Hodowla nasion,** maj. Ławrów, p. Łuck — Wołyń
nasiona pastewno-okopowe i warzywne.

9. **Warszawskie Biura sprzedaży środków chemicznych** dla ochrony roślin przed szkodnikami i chorobami — Sp. Akc. **„Azot“** i **„Boruta“.**

10. **Toruński Zakład Chromolitograficzny Ed. Stefanowicz,** Toruń — Mokre, ul. Batorego 9 — 11
wzory torebek kolorowych.

11. **Bracia Chomicz, Hodowla i skład nasion,** Warszawa, ul. Zgoda 8
Eksponaty nasienne i narzędzia.

12. **Bronikowski, Grodzki, Wasilewski Sp. Akc.,** Warszawa, ul. Senatorska 33
eksponaty nasienne.

13. **C. Ulrich Sp. Akc. Zakłady Ogrodnicze,** Warszawa, ul. Ceglana 11
eksponaty nasienne i narzędzia.

14. **Syndykat Rolniczy Warszawski Sp. Akc.,** Warszawa, ul. Kopernika 30.
eksponaty nasienne i narzędzia.

15. **Towarzystwo Handlu Zbożem Sp. z o. o.,** Kraków, ul. Karmelicka 23.

16. **Stefan Jacobson** — maj. Kruków, p. Sandomierz,
nasiona warzyw, buraków pastewnych, owsów, grochów i t. d.

17. **Gospodarstwo Nasienne Kalinowiec Stanisława Stopczyka,** p. Żabieniec, pow. Nieszawski
nasiona zbóż jarych.

18. **Jan Glinka, maj.** Susk Stary, p. Ostrołęka
hodowla pszenic jarych.

19. **Inż. E. Ostrowski** — Warszawa, Hale Mirowskie Nr. 10
nasiona ogrodowe i narzędzia.

20. **Zarząd Dóbr i Przedsiębiorstw Romana hr. Scipio w Łopuszce Wielkiej,** p. Kańczuga, Małopolska
nasiona buraków.

21. **Adolf Bitner - Glindicz,** maj. Kwatery, p. Swisłocz, pow. Wołkowyski
nasiona warzyw.

22. **„Granum", Sp. Akcyjna Połączonych Krajowych Hodowli Nasion Selekcyjnych,** Warszawa, pl. Napoleona 6
nasiona zbóż, traw i warzyw.

23. **Zarząd Dóbr Stanisławów Ks. Jana Drucko - Lubeckiego,** Grodno, ul. Orzeszkowej 24
nasiona buraków i warzyw.

24. **K. Eizyk,** Kutno sk. p. 55
nasiona kwiatów.

25. **Stanisław Zaleski,** Warszawa, Radzymińska 87/89
nasiona warzywne.

26. **Adolf Załęski,** maj. Hołownica, woj. Wołyńskie, p. Korzec
nasiona cebuli.

27. **Edmund Ostoja Ostaszewski** maj. Garbatówka, p. Cychów Chełmski
nasiona pastewno okopowe i warzywne.

28. **Skład Nasion St. Żółtowski,** Warszawa, ul. Bagatela 11

29. **Piotr Mirkowicz—Gospodarstwo Nasienne Rozważ - Oziery,** p. Ostróg n/Horyniem, sk. p. 25
nasiona zbóż jarych.

30. **Zarząd Dóbr Milejowskich Antoni Rostworowski,** p. Milejów, pow. Lubelski
nasiona zbóż jarych.

31. **Karol Grzymiński,** Pułtusk, ul. Stare Miasto Nr. 34
nasiona warzyw.

32. **Wacław Jackowski** — maj. Wodziczna, p. Mogielnica koło Grójca
nasiona warzyw.

33. **Zygmunt Hełczyński** — Majdan Nepryski przez Józefów Biłgorajski, woj. Lubelskie
nasiona koniczyny.

34. **Piotr Hoser** — maj. Żbików, p. Pruszków, sk. p. 6
nasiona warzyw i owsa.

35. **Henzel Helena,** Warszawa, Saska Kępa 8
nasiona cebuli.

36. **Wydział Ogrodniczy Państwowego** Instytutu Naukowego Gospodarstwa Wiejskiego w Puławach
próbki nasion warzyw i kwiatów.

37. **Władysław Windyga,** Warszawa, Wolska 141
nasiona cebuli.

Uwadze pp. Uczestników jarmarku.

Powyższe numery katalogowe dostawców powtarzają się na żółtych deklaracjach, dołączonych do próbek sprzedażnych, wystawionych na jarmarku. Na deklaracjach tych podane są: rodzaj nasion, ilość i warunki sprzedaży. U dołu deklaracji, w rubryce „Uwagi Komitetu", Komisja Kwalifikacyjna odnotowywuje orzeczenie swe odnośnie wyglądu, doczyszczenia i dokształcenia nasion na podstawie doraźnej oceny. Komisja kwalifikuje nasiona na trzy wybory: I, II i III wybór.

Bliższych informacji o rodzajach i ilościach nasion, dostarczonych na jarmark, udziela gospodarz jarmarku.

P. p. Sprzedawców obowiązuje zadeklarowanie w Komitecie próbek sprzedażnych nasion.

Sprzedaż nasion z próbek niezarejestrowanych jest **niedozwolona** *w obrębie lokalu Jarmarku.*



Tymczasowe ceny orjentacyjne hurtowe (H)

podane przez Komitet Jarmarku Nasiennego w Warszawie, rozpatrzone na Ogólnem Zebraniu członków Polskiego Związku Wytwórców nasion ogrodowych w dn. 18 listopada 1928 r.

UWAGA. **Podane poniżej ceny, są to ceny (H) hurtowego handlu przytem ceny (K) kontraktowe między producentem produkującym na zamówienie a odbiorcą są niższe w zależności od świadczeń zamawiającego (elity, zaliczki i t. p.) o 10% — 30%. Po zakończeniu Jarmarku ceny te ulegną zmianom i uzupełnieniom przez zebranie producentów nasion i przedstawicieli firm handlowych zależnie od cen ustalonych w tranzakcjach, dokonanych na Jarmarku.**

Nasiona warzywne.

(za 1 kg. złotych)

Bób	0,90— 1,40
Brukiew ogrodowa . . .	4,00— 5,00
Buraki ćwikł egipskie . .	4,50— 5,50
„ „ okrągłe ciem. cz.	4,00— 5,00
Cebula żytawska żółta . .	12,00—14,00
„ „ „ popr.	16,00—18,00
„ siedmiolatka . .	8,00—10,00
Czarnuszka wonna prawdz.	3,50— 4,00
Cykorja	3,00— 4,00
Dynia cetnarowa żółta . .	8,00—10,00
„ „ „ gęsto. siatk	45,00—50,00
Fasola piechota zwyczajna .	1,80— 2,25
„ „ szparagowa	2,25— 3,00
„ tyczkowa zwyczajna	2,50— 3,50
„ „ szparagowa	3,50— 5,00
Groch łuskowy	1,00— 1,20
„ cukrowy	1,20— 1,50
„ pomarszczony . .	1,20— 1,50
Kalarepa wiedeńska biała .	8,00—10,00
Kapusta gł. Warszawska wczesna . . .	20,00—35,00
„ Sława	16,00—18,00
„ Amager . . .	20,00—25,00
„ Brunświcka . .	14,00—16,00
„ Magdeburska . .	14,00—16,00
„ czerwona . . .	14,00—20,00
„ brukselska . .	10,00—12,00
„ włoska . . .	10,00—12,00
Kolender	1,20— 1,50
Koper ogrodowy . . .	2,00— 2,50
Kukurydza stołowa cukrowa biała . .	1,50— 2,50
„ zwykła . .	80— 1,00
Kminek	1,80— 2,00

Mak siewny niebieski . .	1,50— 1,80
„ „ biały . . .	2,00— 2,20
Marchew kar. nantejska .	8,00—10,00
„ „ „ popr.	10,00—12,00
„ „ londyńska .	9,00—11,00
„ „ paryska .	15,00—20,00
„ „ długa . .	8,00—10,00
Ogórki gruntowe krótkie (Monast. i t. p.) . .	8,00—10,00
„ „ półdł. Holend.	10,00—12,00
„ „ długie . .	12,00—14,00
„ „ Przybyszew.	12,00—14,00
„ inspekt. warz. . .	100— 150
Pasternak	3,00— 3,50
Pietruszka korzeniowa cukr.	6,00— 8,00
„ „ długa	8,00—10,00
Pomidory Alice Roosevelt .	30,00—40,00
„ zwyczajne czerw.	8,00—10,00
Pory	15,00—20,00
Rzepa jadalna	4,50— 5,00
Rodkiew letnia	4,50— 5,00
„ zimowa . . .	4,50— 5,00
Rzodkiewka różowa z b. końc.	4,50— 5,00
„ inspektowa .	5,00—6,00
Sałata główk. inspektowa .	8,00—12,00
„ gruntowa . . .	8,00—12,00
Słonecznik olbrzymi jednokwiatowy . .	80— 1,00
„ krótkoziarnisty szary . . .	50— 60
Selery korzeniowe . . .	16,00—20,00
Szczaw	4,00— 5,00
Szpinak	1,70— 2,00
Szparagi	5,00— 7,00

Nasiona Kwiatów.

(za 1 kg. złotych)

Astry mieszane	— —
Bratki mieszane	— —
Groszek pachnący zwycz.	6,00— 8,00
„ „ Spencera	12,00—14,00
Maciejka	18,00—20,00
Nasturcja pnąca	5,00— 6,00
Rezeda zwyczajna	12,00—15,00

Nasiona drzew.

(za 1 kg. złotych)

Gruszka dzika ulęgałka	15,00—
Jabłoń dzika leśna	10,00—
Jabłoń moszczowa	6,00— 8,00
Modrzew	— —
Świerk	— —
Sosna pospolita	— —
Akacja pospolita	— —
Akacja żółta (Carag, arbor.)	12,00—15,00
„ biała (Robinia pseud.)	— —

Nasiona pastewne — okopowe.

(za 100 kg. złotych)

Buraki Ekendorfy żółte	115—145
„ „ czerwone	115—145
„ Mamuty	130—160
„ półcukrowe	130—160
Marchew biała zielonogłowa	400—550
„ St. Valery	450—500
Marchew pomarańczowo - żółta	400—450
„ Champion i Lobe-rychska	500—550
Bukiew Hoffmana	400—500
Brukiew Szwedzka (krajowa)	5,00—5,50
Rzepa pastewna	3,00—4,00

Nasiona traw.

(za 100 kg. złotych)

Kostrzewa owcza	— —
Kostrzewą łąkowa	— —
Wiechlina łąkowa	— —
„ gajowa (nemoralis)	— —
„ pospolita	— —
Rajgras angielski	— —
„ francuski	— —
Rajgras włoski	— —
Tymotka	— —
Mietlica rozłogowa	— —
Trawa kupkowa	— —
Trawa Lisi ogon (wyczyniec łąkowy)	— —

Nasiona koniczyn i strączkowych.

(za 100 kg. złotych)

Koniczyna czerwona	— —
„ biała	— —
„ szwedzka	— —
Seradela	— —
Peluszka	— —
Lucerna chmielowa (łuskana)	— —
Groch Victoria	— —
„ polny	— —
Esparceta	— —
Przelot	— —

Pozostałe nasiona rolne i przemysłowe.

(za 100 kg. złotych)

Rzepak letni	— —
Siemię lniane	— —
Gorczyca	— —
Mak niebieski	— —
Mak biały	— —
Tatarka Gryka	— —
Proso	— —
Konopie	— —

Po Jarmarku wyjdzie Biuletyn Nr. 2 ze sprawozdaniem z przebiegu Jarmarku i cedułą targową, ustaloną przez zebranie producentów nasion i właścicieli firm handlowych. Biuletyn można zamawiać w Komitecie Jarmarku za opłatą 1 zł.

Biuletyn wysyła również na żądanie Sekcja Nasienna C. T. R. ul. Kopernika 30 w Warszawie za nadesłaniem 1 zł. w znaczkach pocztowych.